Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 288 Kraków, sobota 4 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranica miesięcznie 80.— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca : bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

## Rezygnacya p. Dąbskiego z przewodnictwa delegacyi pokojowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 grudnia.

Wielkie zainteresowanie w kołach politycznych wywołała dziś wiadomość o rezygnacyi p. Dąbskiego z godności przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej w Rydze. Rezygnacya została zgłoszoną jeszcze 28 listopada. Dąbski wniósł formalną dymisyę na ręce premiera Witosa. Rada ministrów rozpatrywała tę rezygnacyę i telegraficznie poleciła p. Dąbskiemu, aby pozostał na stanowisku. Jednocześnie p. Dąbski zawiadomił o rezygnacyi klub piastowców, który jutro odbędzie w tej sprawie posiedzenie w obecności p. Witosa.

W kołach sejmowych krąży pogłoska, że piastowcy pozostawią p. Dąbskiemu wolną rękę. Jako ewentualnego następcę wymieniają podsekretarza stanu dra Wróblewskiego.

Co do wyjazdu delegacyi poselskiej do Rygi, sprawa została odroczoną do wyjaśnienia się sytuacyi.

## Pomoc Ligi nar. dla Polski w walce z bolszewikami

(PAT). Genewa, 2 grudnia.

W interwiewie, udzielonym jednemu z dziennikarzy angielskich, oświadczył delegat angielski Fischer, że nic nie obowiązuje Ligi narodów do bronienia wschodnich granic Polski, jeszcze dotąd nieustalonych. W razie jednak nowej inwazyi bolszewickiej, Liga miałaby obowiązek udzielić Polsce podobnych środków pomocy, jakich już raz udzieliła.

## Zawieszenie broni na Litwie

(PAT). Genewa, 2 grudnia.

W Radzie Ligi narodów odczytano depeszę Chardigny'ego, zawiadamiającą o podpisaniu umowy w sprawie zawieszenia działań wojennych w okręgu Wilna. Rada Ligi badała następnie sprawę mianowania komisarzy cywilnych dla przeprowadzenia plebiscytu na terytoryum spornem pomiędzy Polską a Litwą.

## Około plebiscytu na Górnym Śląsku

### Szanse plebiscytu

(PAT). Warszawa, 2 grudnia.

„Journal de Pologne“ zamieszcza wywiad z komisarzem plebiscytowym polskim na Górnym Śląsku. Korfanty oświadczył, że pożądane byłoby przeprowadzenie plebiscytu jak najprędzej. Leży to w interesie ludności, na którą źle wpływa niepewność sytuacyi. Niemcy w nadziei na jakąś nadzwyczajną zmianę sytuacyi, starali się odroczyć termin plebiscytu. Obecna sytuacya na Górnym Śląsku jest dla Polski najkorzystniejszą. Istnieje nawet niemiecka grupa „Ober. Schl. Volksparteí“, która chce połączenia Górnego Śląska z Polską. Właściwe szanse mogłyby się przechylić na korzyść Niemiec tylko dzięki głosowaniu tak zwanych emigrantów. Z doświadczenia plebiscytu w Szlezwigu i Prusach wschodnich wiadomo, jak Niemcy operują tymi emigrantami.

### Propozycya angielska

(PAT). Paryż, 2 grudnia.

Do Polski i do Niemiec wysłana została nota podpisana przez Lloyda George w sprawie głosowania osób urodzonych na Górnym Śląsku, a tam niezamieszkałych. Nota proponuje, aby głosowali oni w Kolonii albo w innem mieście okupowanego obszaru. Polska i Niemcy mają odpowiedzieć, czy przyjmują tę propozycyę.

## Przyjaźnych krokach

przyjaźnych krokach“ rządu polskiego wobec księży niemieckich. Jako przykład podaje sprawę ks. Tretera i ks. Trebera z Pomorza, którym polecono opuścić granice państwa polskiego. Księża ci występowali w słowie i piśmie wrogo przeciw Polsce, a że nie korzystają z praw przysługujących obywatelom polskim, polecono im opuścić Polskę w przeciągu 3 tygodni.

## Kradzieże w rosyjskim komitecie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wedle nowszych wiadomości nadużycia w komitecie rosyjskim, stojącym pod kierownictwem Sawinkowa i Filozofowa, doszły do niebywałych rozmiarów. Dwaj członkowie tego komitetu wydali w przeciągu 3 dni na same dorożki w Warszawie 175 tysięcy marek. Inny członek komitetu, były pułkownik carski, otrzymał ½ miliona marek, z którémi wyjechał na front. Tu pułkownik wraz z pieniądzmi przepadł bez wieści. Śledztwo w tej sprawie prowadzi były prokurator carski Herszelman.

## Połączenie się pism ludowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu). Pisma ludowe: „Gazeta ludowa“ i „Ludowiec“, reprezentujące ruch ludowy w b. Królestwie, połączyły się i od nowego roku będą wychodziły w Warszawie pod wspólnym tytułem i o wspólnej treści.

—ooo—

## Trocki lokuje kapitały zagranicą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z Rzymu donoszą, że w ostatnich czterech miesiącach Trocki zdeponował w Buenos Aires (w Argentynie) 80 milionów rubli w złocie.

## Za Anglią Belgia zawiera umowę z sowietami

Londyn. (PAT). Krasin wysłał do Moskwy traktat handlowy, przyjęty przez rząd angielski i oczekuje podpisania tegoż traktatu jeszcze w tym tygodniu.

Amsterdam. (PAT). Rząd belgijski zdecydował się również rozpocząć rokowania z Rosyą sowiecką, ale tylko w zakresie stosunków handlowych, z wykluczeniem politycznych.

## Lloyd George wzywa do pracy i oszczędności

Horsea. (PAT. Radio). Lloyd George wygłosił wczoraj na posiedzeniu członków angielskich przedsiębiorstw przemysłowych mowę, w której wzywał naród do wspomagania rządu w kampanii oszczędnościowej. Oświadczył on, że nadszedł czas depresyi, która bez względu na to, czy będzie trwała długo, czy krótko, będzie ciężka, ale depresya ta dotyczy nietylko wyłącznie Anglii, ale ogarnęła cały świat. W równej mierze doznały jej Stany Zjednoczone, Chiny, Japonia, Indye, Francya, Włochy i Niemcy. Zdaje się, że zapomnieliśmy — mówił Lloyd George — iż była wojna, która kosztowała przeszło 40 miliardów i że na naprawę szkód powstałych nie starczy dalszych 10 miliardów. Europa nie może marzyć o pracy nad powrotem do dawnego dobrobytu, zanim nie będzie pokoju, ale we wszelkiej pracy należy zachować jak największą oszczędność, przyczem oszczędność państwowa powinna iść ręka w rękę z prywatną.

—ooo—

## O uniwersytet ukraiński

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi oświatowo-konstytucyjnej tow. poseł Czapiński referował sprawę założenia uniwersytetu ukraińskiego we wschodniej Małopolsce. Referent oświadczył się za utworzeniem uniwersytetu, ale bez określenia miejscowości, pożądanem jest bowiem zapoznać się z życzeniami Ukraińców oraz ze stanowiskiem naszego rządu. Cała sprawa ma charakter polityczny i stanowi część rozwiązania kwestyi ukraińskiej, które powinno się odbyć przez porozumienie się obu narodów. Przedstawiciel ministerstwa oświaty prof. Żurawski oświadczył, że ministerstwo nie otrzymał w tej sprawie żadnej informacyi. Na wniosek posła Skarbka uchwalono odbyć jeszcze jedno posiedzenie przy udziale prezydenta ministrów.

## Wład. Grabski za ugodą z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Kuryer Polski“ donosi, że p. Władysław Grabski, ustępujący minister skarbu, zalecał swym kolegom zawarcie ugody gospodarczej z Niemcami. Zdaniem „Kuryera Polskiego“ rada ta jest słuszna, gdyż Niemcy jako zbiornik produkcyi przemysłowej przedstawiają dla Polski najlepsze szanse pociągnięcia stosunków handlowych.

## Odwołanie Szebeki?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Obiegają pogłoski, że stanowisko posła polskiego w Berlinie p. Szebeki jest poważnie zachwiane. W ministerstwie spraw zagranicznych lansują myśl wysłania do Berlina osoby, któraby dałaby więcej gwarancyi pod względem narodowym. „Przegląd wieczorny“ jako domniemanego kandydata na następcę Szebeki wymienia profesora uniwersytetu lwowskiego posła Halbana, członka klubu pracy konstytucyjnej, jednakowoż wedle „Kuryera porannego“ wiadomość o tej kandydaturze nie potwierdza się.

## Wydalenie księży-agitatorów z Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Niemiecka stacya radiotelegraficzna w Nauen donosi o „nie-

# Rzym za Niemcami

W sprawie listu pasterskiego biskupa wrocławskiego kardynała Bertrama co do zachowania się kleru w plebiscycie na Górnym Śląsku wniósł Związek posłów PPS na posiedzeniu Sejmu z 30 listopada następujący wniosek nagły:

Dnia 21 listopada 1920 ks. kard. Bertram, biskup wrocławski, wydał, a dnia 25 listopada ogłosił w piśmie urzędowem „Verordnungen des Fürstb. Gen.-Vik.-Amtes zu Breslau" (Nr. 632) zarządzenie, które w polskiem tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

„Rozporządzenie arcypasterskie w sprawie zachowania się kleru na terenie głosowania.

Wobec licznych skarg i gorszących zajść na górnośląskim terenie głosowania, nawiązując do moich uprzednich zarządzeń, upomnień i ogłoszeń, jestem zmuszony **po szczegółowych pertraktacyach ze Świętą Stolicą Apostolską**, w celu obrony stanu duchownego, jakoteż żywotnych interesów Kościoła, kleru i gmin, wydać mocą mej władzy biskupiej, po aprobacie Stolicy Świętej, następujące zarządzenie:

1. Na górnośląskim terenie głosowania najsurowiej zakazuje się wszystkim księżom i klerykom, bez różnicy narodowości i języka, brania udziału w politycznych demonstracyach lub wygłaszania jakichkolwiek politycznych lub innych mów, **bez wyraźnego zezwolenia miejscowego proboszcza.**

2. Wszystkim, niepodlegającym dyecezyi wrocławskiej, księżom, prócz tego najsurowiej zakazuje się prowadzenia jakiejkolwiek agitacyi politycznej na górnośląskim terenie głosowania, czyto przez przemawianie, czy też branie udziału w demonstracyach, niezależnie od tego, czy to się odbywa za zgodą, czy też bez zgody proboszcza.

Za przekroczenie każdego z osobna dwóch powyższych zakazów rozciągam niniejszem mocą swej władzy biskupiej i mocą szczególnego papieskiego upoważnienia ipso facto suspensio, która jest zastrzeżoną biskupowi. Ta okoliczność, iż **Stolica Apostolska samorzutnie postanowiła w osobnym reskrypcie uznać mię za upoważnionego do udzielenia usilnego poparcia przez censurę latae sententiae obydwu przepisom, odnoszącym się do dyecezyalnych i obcych księży**, jest uderzającym dowodem tego znaczenia, jakie przypisuje najwyższy autorytet kościelny powyższym normom. O przekroczeniach miejscowi proboszczowie winni niezwłocznie mi donieść.

3. Niestety, widzę się zmuszonym ponownie podkreślić obowiązek świadomego unikania w kościele i podczas wykonywania duchownych obowiązków wszelkiej pośredniej i bezpośredniej agitacyi politycznej.

4. Księża, którzy nie posiadają od ordynaryatu we Wrocławiu jurisdictio fori confessionalis, nie posiadają też licentia praedicandi.

Nikomu nie wolno robić użytku z udzielonej mu licentia praedicandi w pewnej parafii bez zezwolenia odpowiedniego proboszcza; o wykroczeniach należy mi natychmiast donieść.

5. Rozporządzenie niniejsze winni proboszczowie doręczyć natychmiast wszystkim księżom, tak znajdującym się obecnie w parafii, jako też tym, którzy w przyszłości przybędą.

(—) **A. Kard. Bertram, ks. biskup.**"

Zważywszy, iż **75 do 80 procent proboszczów na Górnym Śląsku stanowią Niemcy**, uprawiający z rozkazu wyższego hakatystyczną politykę, zarządzenie powyższe skierowuje się głównie przeciwko księżom-Polakom i paraliżuje agitacyę polską, pozostawiając niemieckim proboszczom wolną rękę. Że biskup Bertram w tej, a nie innej intencyi wydał swe zarządzenie, widocznem jest z faktu, iż ten znany agitator hakatysyczny na stolcu biskupim **wezwał listownie niemieckie zakonnice Boromeuszki z Cieszyna do przybycia na Górny Śląsk**, w celu głosowania za Niemcami. Zarządzenie powyższe **nie mogło być wydane bez porozumienia z nuncyuszem papieskim Rattim w Warszawie**, który jest komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku z ramienia Watykanu.

Zaznaczamy, że biskup wrocławski do tej chwili roztacza swe wpływy hatatystyczne i na Śląsku Cieszyńskim, należącym do dyecezyi wrocławskiej.

Wobec tego podpisani stawiają wniosek następujący:

1. **Rząd polski natychmiast odwoła posła swego przy Watykanie, p. Kowalskiego i zwróci papiery uwierzytelniające nuncyuszowi papieskiemu w Warszawie, p. Rattiemu.**

2. **Rząd polski natychmiast poczyni odpowiednie stanowcze kroki w celu wyłączenia pod względem kościelnym Śląska Cieszyńskiego z dyecezyi wrocławskiej i przyłączenia go do innej dyecezyi np. krakowskiej.**

# Sapieha przed Sejmem

O debiucie ks. Sapiehy przed Sejmem, o którym donosiliśmy w depeszach, iż wypadł bardzo niefortunnie, następująco pisze warszawski „Kuryer Poranny", wskazawszy na wnioski nagłe, które spowodowały wystąpienie ministra spraw zagranicznych:

„Dwa pierwsze wnioski nagło wzywały rząd do sparaliżowania następstw rozporządzenia biskupa hakatysty (Bertrama wrocławskiego — red. „Nap."). Trzeci wniosek posła socyalistycznego Regera i towarzyszy szedł dalej, ponieważ żądał **zerwania stosunków z Watykanem pod formą odwołania posła polskiego z Watykanu i przesłania paszportów nuncyuszowi ks. Rattiemu.** Równocześnie przecież ten trzeci wniosek miał niezaprzeczoną nad dwoma poprzednimi wnioskami wyższość, bo on jeden podawał w **całej ohydnej nagości dosłownie tekst rozporządzenia biskupa - krzyżaka.**

Drugim incydentem, który doprowadził do postawienia jednego wniosku nagłego, było domaganie się rządu angielskiego, by — w myśl dwuznacznego postanowienia Traktatu Wersalskiego — w plebiscycie wzięli udział ludzie, urodzeni na Śląsku, choć by tam nie mieszkali od lat wielu.

W obu tych sprawach zabierał dwukrotnie głos minister spraw zagranicznych książe Sapieha. Był to jego pierwszy występ w sejmie na posiedzeniu plenarnem. Niestety, nie można powiedzieć, że był to występ fortunny.

Prawda, trzeba uwzględnić nieodłączną tremę, która musi owładnąć człowiekiem, nienawykłym do przemawiania publicznego wobec licznie zgromadzonych słuchaczów, i to przyzwyczajonych do słuchania często mówców pierwszorzędnych. Gorzej przecież, że pan minister nie przygotował się rzeczowo do swoich obu wystąpień. **Nie przeczytał dokładnie rozporządzenia biskupa Bertrama.** Gdyby bowiem przeczytał, **nie opierałby całej swojej polemiki na argumencie, że ks. Bertram wydał swoje zarządzenie bez wiedzy papieża.** Hakatyści nawet w sutannie, klamią bezwstydnie, lecz tak łgać, by bez wiedzy papieża powoływać się na jego zgodę, nie ośmieliliby się nawet ks. Bertram. Ta nierzeczowość wywodów ministra odrazu postawiła go w fałszywem świetle".

Co się tyczy sprawy drugiej — to „Kur. Poranny" wytyka ministrowi, „wykolejenie się" przez użycie niedopuszczalnego w ustach dyplomaty zwrotu przy omawianiu decyzyj obcych premierów.

# Mowa o Rzymie i Rzym się odezwał

Nie tak dawno miał poseł nasz Czapiński przemówienie w Sejmie, w którem na podstawie przykładów dziejowych wytykał, jak **zgubny wpływ wywierał Rzym na losy Polski.**

Pieniły się z irytacyi ławy klerykalne, sypały się zaprzeczenia... I oto dziś mamy **aktualną sprawę rzymską.**

Kardynał biskup wrocławski, Bertram, daje w ręce proboszczów na Górnym Śląsku, których **75 proc. tworzą Niemcy i zgermanizowani renegaci** prawo wyszczucia z akcyi plebiscytowej każdego innego księdza w obrębie swoich parafii; a nadto wogóle kardynał zabrania księżom z poza dyecezyi wrocławskiej postawienia nogi w tej dyecezyi podczas okresu plebiscytowego.

Na Górnym Śląsku żywioł polski — to żywioł ludowy, z przekonań swoich bądź socyalistyczny, bądź — niestety! — klerykalny.

Na tę część chce **bezkonkurencyjnie działać kler** w ogromnej większości swej zhakatyzowany — rozumie się działać na rzecz Prus — na szkodę Polski.

A kardynał Bertram ułatwia mu to, stwarzając **klerykalny stan oblężenia** na Górnym Śląsku.

Może jakiś przeciwnik wywodów tow. Czapińskiego, salwując swoją polskość powiedzieć, że nie dziw wreszcie, że jakieś Bertramy, czy Bertrandy do spółki z różnemi bandyckiemi bojówkami hakatystycznemi chcą wywierać terror — jedni ambonowy, drudzy za pomocą granatów ręcznych, ale ojciec święty?...

Otóż ów Bertram, purpurat rzymski, powołuje się na **udzielone mu przez Rzym pełnomocnictwa.**

Episkopat polski usiłuje ten dotąd przez nikogo niezbity fakt osłabić, rozsyłając za pośrednictwem Pat'a tekst listu do papieża, zawierający przypuszczenie, że ów Bertram wzywa imienia ojca świętego nadaremno, czyli, inaczej mówiąc, że **jest pospolitym oszustem.**

Kardynał-oszust, to także byłby ładny typ, zwłaszcza, gdy nie żenuje się on roztaczać swojego oszustwa **wobec całej Europy**, która śledzi wydarzenia górnośląskie.

Ale jeżeli Bertram nie jest oszustem?

Jeżeli Rzym zrobił go istotnie swoim generałem Le Rondem? To będzie dowód, jak Rzym **dzisiaj, w naszych oczach** (poco więc szukać przykładów dziejowych?) traktuje Polskę!

Miłość Rzymu dla Polski i pobożność marszałka Trąmpczyńskiego ilustrował jeden z posłów klerykalnych, podnosząc, że p. Trąmpczyński mógł zapalić świeczkę św. Józefata. **Polakom świeczka — Niemcom monopol plebiscytowy!**

Czyż Rzym myśli, że wszyscy Polacy stoją na tym poziomie, że się ich olśni świeczką, choćby kościelnie-pamiątkową? I oto Polska będzie trzymała świeczkę, a inni ją będą tymczasem rabowali!

Czy list biskupów polskich nie jest obliczony na zwłokę, czy nie miał on na celu przeciwdziałać wnioskowi PPS, ażeby odwołać posła Kowalskiego, akredytowanego przy Watykanie i tem samem wyprosić od nas legata papieskiego Rattiego.

Każdy teren plebiscytowy odsłania stosunek do Polski — innego przyjaciela.

Na Śląsku cieszyńskim zapisał się w naszej pamięci **Manneville**, na Górnym pretendują o takąż pamięć bodaj, że naraz dwaj podwładni papiesczy: **Bertram i Ratti**, dwaj kardynałowie... Gdyż Ratti w każdym razie miał w swoich rękach „referat polski".

On referuje — Rzym decyduje.

# Wiadomości polityczne

### DWIE CZY JEDNA UCHWAŁA?

„Nowa Reforma" podaje list p. Szury, sekretarza generalnego polskiej delegacyi kongresowej w Paryżu, dowodzący wbrew listowi otwartemu względnie odezwie prof. Szajnochy i innych członków prezydyum komitetu obrony Spisza, Orawy itd., że podpisani na liście otwartym są w błędzie, gdyż „wysocy aljanci" obdarzyli nas jedną tylko i to ową niezwykle krzywdzącą decyzyą, którą podpisał p. Paderewski.

Pan Szura pisze:

„Decyzya w sprawie rozgraniczenia czesko-polskiego zapadła **tylko jedna, i tę podpisał 28 lipca delegat p. Paderewski.**

Projekt traktatu granicznego między państwami poaustryackiemi z dnia 25 lipca, na którego artykuł I. odezwa komitetu się powołuje, ustalał najwyraźniej, że szczegółowa granica w Księstwie Cieszyńskiem, na Orawie i Spiszu miała być określona później i została określona 28 lipca br. w znanem rozstrzygnięciu.

Traktat z daty 25 lipca przesłano delegacyi dnia 26 lipca, jako projekt, który miała delegacya podpisać równocześnie z traktatem pokojowym z Turcyą, ale który w ostatecznej swej redakcyi, przedłożonej pp. Zamoyskiemu i Piltzowi w Sevres 10 sierpnia br. do podpisu, zawierał tę samą szczegółową granicę na Cieszyńskiem, Orawie i Spiszu, co i rozstrzygnięcie z 28 lipca.

Dodaję ubocznie, że ten traktat graniczny nie został przez delegatów polskich 10 sierpnia w Sevres podpisany, a to dlatego, że zawierał on

osobne ustępy, w których Galicya Wschodnia została wyodrębniona od Polski, jako osobny twór państwowy, niejako równorzędny z nią, stykający się z Polską, graniczący z Czechosłowacyą i Rumunią. Ponieważ traktat ten przesądzał w ten sposób niejako los Galicyi Wschodniej, jako osobnego ciała państwowego, co dotąd na konferencyi pokojowej nie nastąpiło, **delegacya powstrzymała się od jego podpisania** i zażądała instrukcyi od rządu, który jej stanowisko podzielił.

Taki jest stan faktyczny sprawy."

# Przeciw klerykalizacyi szkoły

## Przemówienie posła tow. Czapińskiego na posiedzeniu Sejmu 30 listopada

Mówca wchodzi na trybunę ze stosem książek: (Głos: Ciężkie armaty). Na ciężkie umysły potrzebne są ciężkie armaty.

Czegoś podobnego, jak to, co się mieści w artykułach 125, 126 i poprawce ks. Lutosławskiego do art. 123 niema w żadnej konstytucyi świata. Francya w roku 1882 wprowadziła szkołę neutralną, w Belgii mimo reform rządów klerykalnych zawarowano rodzicom prawo nie posyłania dzieci na naukę religii. W Ameryce w niektórych stanach zakazano nawet czytania biblii w szkole, aby nie urażać poglądów, którejkolwiek sekty czy wyznania. Najnowsza konstytucya czeska postanawia, że wykłady w szkole mają być w zgodzie z poszukiwaniami naukowemi. Konstytucya niemiecka, która bynajmniej nie jest, jak to mówił ks. Teodorowicz, dziełem socyalistów, lecz wytworem kompromisu z tak potężnem stronnictwem, jakiem jest centrum katolickie w Niemczech, przepisuje, że **nauka ma być w zgodzie z ideą pojednania narodów i może być także bezwyznaniowa.**

U nas natomiast chce się wprowadzić

**supremacyę kleru w szkole,**

a tą drogą i w społeczeństwie. Jak zresztą pogodzić stanowisko ks. Lutosławskiego, który jest za przyznaniem rodzinom prawa posyłania dzieci do takiego nauczyciela, który jest tego samego wyznania co oni, a żądaniem tegoż posła przymusowej nauki religii? Trzeba się zdecydować, albo na swobodę i indywidualizm, albo na przymus.

Trzy wspomniane artykuły wnoszą do szkoły zarzewie **walki religijnej i nietolerancyę,** czego rezultatem byłaby supremacya kleru. Tej supremacyi nie możemy dopuścić z różnych powodów. Już sama metoda nauki kościelnej jest sprzeczną z zasadą nowoczesnej pedagogii, z kształceniem ducha inicyatywy. Jeżeli ks. Lutosławski rzeczywiście ma takie zaufanie do natury dziecka, a chociaż nie powinien go mieć, bo dusza dziecka jest skażona grzechem pierworodnym (wesołość) — to zgodnie z poglądami Montaigne'a i Rousseau'a powinien ufać swobodnemu rozwojowi dziecka na obywatela. Już **Szczepanowski** przestrzegał, żeby twórcy przyszłych obywateli polskich nie zapominali o wielkiej alternatywie, jaka przed nimi staje: naśladownictwo czy twórczość, tresura czy geniusz.

Także pod względem etyki przewaga kleru w szkole nie jest pożądana, gdyż wytwarza to w dziecku nieszczerość, jeżeli np. o godzinie 9 dziecko dowiaduje się, że wieloryb połknął proroka Jonasza, a o 10, że wieloryb wogóle nie może połykać tak wielkich figur. Ta nieszczerość wkońcu prowadzi do tego dziwnego typu, jakim jest **klerykał niewierzący,** z którego wyśmiewał się już Opaliński.

Ks. Teodorowicz twierdził, że kościół katolicki stanie się zaporą przeciw protestantyzmowi. Przeciw jakiemu? Czy przeciw kolegom Buzkowi, Świdzie, Bobkowi i innym? Może przeciw protestantom niemieckim? Ale wszakże Niemcy nie są tylko protestantami i właśnie jedną z

**najsilniejszych podstaw germanizmu**

teraz i w przyszłości jest właśnie rzymska hierarchia kościelna.

Kiedy mowa o ks. Teodorowiczu, to nawiasem wspomnę, że gdy czytałem w „Rzeczypospolitej" jego mowę, miałem wrażenie, że jestto inne przemówienie, nie to, które słyszałem w Sejmie. Zażądałem więc w biurze stenograficznem mowy tej i pokazano mi sprawozdanie dokładne, a gdy zapytałem, czem się tłomaczy różnica — pokazano mi, na moje żądanie, egzemplarz, z którego koledzy mogą się przekonać, że to jest rękopis całkiem nowy, to nie mowa sejmowa, lecz „Sonata quasi una fantasia". Wolno drukować każdemu, co mu się podoba, ale nie wolno tego podawać za stenogram.

Niegdyś przynajmniej księża wychowywali dziecko w pokorze i uległości. Chociaż to nie odpowiada przekonaniom demokratycznym, to jednak bylibyśmy zadowoleni, gdyby choć to było szczere. Tymczasem ks. Lutosławski w „Gazecie Porannej" np. pisze pod adresem lewicy: „Miedziane czoła, pretoryańskie oblicza, anarchiści, judasze" (Ks. Lutosławski „bardzo łagodnie" — wesołość). Nie można jednak być o 9 tej godzinie przedstawicielem ducha ewangelji, a o godzinie 11 zionąć jadem i nienawiścią.

Pod względem narodowym duchowieństwo wychowuje dziecko raczej

**na obywatela rzymskiego,**

niż polskiego. W walce zaś o szkołę polską reprezentantami represyi rosyjskiej byli reprezentanci hierarchii kościelnej. Odezwa arcybiskupa Popiela z 23 lipca 1905 wzywała do powrotu do szkoły rosyjskiej. W 1908 r. Związek katolicki wytoczył walkę przeciw Macierzy Szkolnej. Słuszność też mają autorzy, którzy twierdzą, iż **kler przyczynił się do zdezorganizowania instynktów narodowych.** Jeden z nich, między innemi powiada: „Kościół osłabiając ideę narodową i siłę moralną narodową państwa podkopywał najsilniejsze jego podstawy. Polityka kościelna i duchowieństwo usiłowało idee narodowe podporządkować widokom kościoła i tem przyczynić się do zdezorganizowania instynktów narodowych".

Czy kolega Lutosławski wie, kto to napisał? Napisał to **Roman Dmowski** w artykule „Podstawy polityki polskiej" (Wesołość).

Przechodząc do stosunku hierarchii kościelnej do nauki widzimy, że nawet wówczas, kiedy myśl polska wznosiła się najwyżej, hierarchia katolicka nakładała na nią kajdany.

Prof. **Smoleński** w dziele „O przewrocie umysłu w Polsce w połowie XVIII wieku" przytacza liczne przykłady takiej ciemnoty wśród kleru. Np. bernardyn Tyszkowski, współczesny komisyi edukacyjnej, opowiadał o tem, jak tworzy się upiory, kiedy umiera ciężarna żydówka. W szkołach zaś, jak mówi Smoleński, rozstrzygano takie sprawy: Czy kobieta jest człowiekiem, czy nie? czy czarny pies jest lepszy do strzeżenia domu, czy biały do strzeżenia owiec? itd. Taka nauka wytworzyła typ Polaka, wyśmiany przez Zabłockiego w utworze „Zabobony".

Dzisiaj wznowienia tego typu nie chcemy. Wprawdzie kolega Brownsford mówił, jak to będzie wskazane dla płodności małżeńskiej, jeśli duch katolicki się rozszerzy. Jednak uważam, że jest niżej godności poselskiej odpowiadać na takie wywody. Wyrażam również żal, że celibat nie pozwala księdzu Lutosławskiemu i Teodorowiczowi puścić całą siłą pary ducha katolickiego w służbę narodu. (Wesołość).

Do dziś na piśmiennictwie naszem ciąży ten **wpływ kleru.** Wielu starych autorów polskich nie wydaje się ponownie, gdyż nie podobają się klice klerykalnej. Wskutek interwencyi biskupa Sapiehy zakazano wystawienia „Klątwy" Wyspiańskiego. W tłomaczeniu arcydzieła Dostojewskiego „Bracia Karamazowy" katolicka tłomaczka, p. Beaupre, opuściła 300 wierszy najważniejszych. Nie ponawia się wydań „Podróży do Ciemnogrodu" Stanisława Potockiego, gdyż jest źle widziana przez hierarchię. Taksamo dzieła Modrzewskiego.

Mówca przytacza z dzieła „Nowe Ateny", wydanego przez organizacyę „Societas Jesus" parę ustępów, między innemi: „Szymon czarnoksiężnik dokonał przez czarta, że trup w oczach św. Piotra ruszał się i chodził". Normy przyzwoitości nie pozwalają cytować innych ustępów. Książkę tą jednak mogę służyć w drodze poufnej. Rzuca to odpowiednie światło na poziom kleru polskiego.

E. L. WOYNICZ

32

# JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Mówi, że musi przekleństwo swe znosić sam, nie zwalać je na drugich — odparł Jack swym tonem apatycznym, uległym, jak gdyby mówił o kimś obcym.

— Tak też sądziłem. Ale ja mam przyjaciela, który jest dyrektorem dobrej szkoły w Yorkshire; otóż sądzę, że jeśli ja tę sprawę omówię z wujem, to zgodzi się, bym cię polecił temu dyrektorowi na moją własną odpowiedzialność. Jack, po tem, co się stało, wziąłbym na siebie odpowiedzialność ciężką, ale chcę ci zaufać. Postarasz się, bym tego nie żałował, nieprawdaż?

Posępny płomień błysnął w oczach Jacka. Poczekawszy chwilę, sądząc, że otrzyma odpowiedź, lekarz dodał łagodnie:

— Widzisz, mój chłopcze, ja muszę też myśleć o innych. Gdyby jakiś mały chłopczyk przez ciebie się zmarnował, co byłoby w danym wypadku moją winą, nie wybaczyłbym sobie tego nigdy w życiu.

— Więc poco ja mam iść do dobrej szkoły, skoro jestem taki zły? wtrącił Jack. — Dość już miałem dobrych ludzi. Chyba są jeszcze gdzieś na świecie tacy źli, że moje towarzystwo nie może im już zaszkodzić? Poco wogóle mam iść do jakiej szkoły? Mogę zacząć inne życie i sam zarabiać na chleb. Jestem dość silny i... Urwał, a po chwili milczenia dodał z gorzkim śmiechem: — Nie będę zbyt wybredny. Mogę być chłopcem okrętowym, jeśli chcecie, byle tam tylko nie było wuja.

— Daj pokój chłopcze, to przecież niedorzeczność — łagodnie zaprotestował lekarz. — Zastanów się raczej i przyrzeknij mi tylko, że rozpoczniesz teraz inne życie i że wyrzekniesz się dotychczasowych swych nawyknień, a ja...

Jack konwulsyjnie zacisnął i rozplatał ręce. — Nic nie będę przyrzekał. Sam sobie dam rady.

— Bardzo mi przykro, Jack — poważnie rzekł Dr Jenkins. — Byłoby lepiej, gdybym ja ci dopomógł.

Nie miał sposobności mówić więcej, gdyż rodzina nadeszła właśnie z kościoła i Molly odrazu pochłonęła całą jego uwagę. W całem Porthcarrick najwięcej się z nią zaprzyjaźnił, żywiąc dla niej braterskie przywiązanie, jakie samotni starzy kawalerzy czują czasem dla niewinnych dziewcząt.

Jack popadł w zwykłe swe ponure milczenie. Przez cały ciąg wieczerzy prawie się nie odzywał.

— Wuju — ozwał się nagle.

Tak rzadko się teraz zwracał do wikarego, o ile nie był do tego zmuszony, że wszyscy spojrzeli zdumieni.

— Czy już postanowione, że nie pójdę do szkoły?

Twarz wikarego stała się twardą.

— Tak; i wiesz dlaczego. Dałem ci już odpowiedź i nie masz poco wracać do tej sprawy.

— Dobrze: chciałem się tylko upewnić.

— Jack, lepiej się teraz połóż — nieśmiało wtrąciła Raymondowa. Rozmowa ta w obecności lekarza, była jej w najwyższym stopniu nieprzyjemną. — Gdy Molly pójdzie do łóżka, przyjdę do ciebie i będę ci czytać.

Jack się położył. Od czasu choroby stał się bardzo uległym w rzeczach drobiazgowych.

— Dr Jenkins przyrzekł mi teraz czytać — rzekł od niechcenia.

Lekarz spojrzał nań zdumiony, gdyż wcale mu nie przyrzekł był czytać. Jack wpił się weń mocnem spojrzeniem i lekarz znów pomyślał, jak nienaturalnym jest ten wyraz wewnętrznego napięcia w twarzy chłopięcej.

— Nie powinieneś męczyć pana doktora — rzekła wujenka. — Ja ci będę czytać.

— Dr Jenkins mi przyrzekł — powtórzył Jack. Twarz jego zastygła w linie nieruchome, stając się podobną do maski; w czarnych oczach był nieprzeparty wyraz władczy. Dr Jenkins podszedł do sofy. Mimowoli czuł się pociągniętym przez tę silną indywidualność.

— Jeśli chcesz, mój chłopcze, to chętnie ci będę czytał. Co to ma być, — jakaś historya?

— Jeden rozdział z Biblji, proszę; w niedzielę czyta się u nas tylko Pismo Święte.

— A może to panu doktorowi nieprzyjemne? spytała Raymondowa. Gdy lekarz odwrócił się do niej, by odpowiedzieć, uczuł na przegubie ręki nagły ucisk palców Jacka.

— Wcale nie — odparł. — Będzie mi bardzo przyjemnie, jeśli państwo zadowolą się mojem czytaniem; nie jestem zbyt dobrym lektorem. Pani pozwoli...

Podsunął jej krzesło, dodając ciszej:

— Lepiej go teraz nie drażnić; wieczorem miewa jeszcze lekką gorączkę.

Raymondowa usiadła i na kolanach usadowiła sobie Molly.

— Znalazłem już ten ustęp — ozwał się Jack — podsuwając mu ciemno oprawną Biblię. — Proszę odsunąć trochę moją sofę. Światło mnie razi. Tak, teraz już dobrze, dziękuję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W całej tej argumentacyi niema nic skierowanego przeciw religii. Mam najgłębszy szacunek przed religią, jako wewnętrzną wiarą człowieka, ale tembardziej jestem przeciwny narzucaniu dziecku w formie dogmatycznej tego, co zrozumieć może dopiero podrastając. Dziecko w szkole nauczyć trzeba przedewszystkiem poznania. Stanisław Szczepanowski, współpracownik „Słowa Polskiego", twierdzi, że w Polsce czasy największego poniżenia narodu były jednocześnie czasami największego panowania katolicyzmu i Jezuitów. Twierdzi również, że wychowanie Polski przez Jezuitów oznacza jej zgubę, a tymczasem obecnie ta zguba znowu nam zagraża. Szczepanowski, gorący patryota, przestrzega przed tą drogą jezuicką. Gdybym to wszystko powiedział we własnem imieniu, wywołałbym burzę na prawicy, ale teraz panowie milczą. Dmowski i Szczepanowski przemawiali tak wówczas, gdy nie potrzebowała prawica szukać poparcia we wpływie klerykalizmu.

Potocki w „Podróży do Ciemnogrodu" pod przejrzystym pseudonimem mówi o zakonie smorgońskim, który postawił sobie za cel takie wychowanie młodzieży, aby ją utrzymać w zupełnej ciemnocie. Chodzi o to, aby nauka „pozostała na dawnej nieruchomości". Autorzy konstytucyi polskiej nie mogą dążyć do tego, aby utrzymać umysłowość polską na dawnym stopniu nieruchomości. Demokracya polska ma inne ideały przed sobą i dlatego zakonowi smorgońskiemu szkół powierzać nie możemy. Racyonalista, Jan Śniadecki, twierdził, że teologia wyrządziła więcej szkody duchowi chrześcijańskiemu niż wszyscy niedowiarkowie razem wzięci. Na pastwę tej teologii szkoły nie oddamy. Naszym ideałem jest wychować takich obywateli, którzyby śmiało i niezłomnie bronili praw własnych i Rzeczypospolitej, a nas chcą przekonać

do ideałów średniowiecza i scholastyki.

My reprezentanci ludu pracującego na tę drogę nie wejdziemy i potrafimy zmusić, aby naszą wolę uznano. (Poruszenie na prawicy). Nie możemy pozwolić, aby do nowej Polski iść staremi drogami, które prowadzą do zguby Polski. Kol. Teodorowicz mówiąc o sobie i swoich ludziach, powiedział: „My jesteśmy wczorajsi, a wy dzisiejsi". Tak, my jesteśmy dzisiejsi i jutrzejsi, a wy, tylko wczorajsi. (Brawa na lewicy. Głos na prawicy: Dziękujemy z. wykł d). Koledze przydałoby się kilka takich wykładów.

## Przegląd gospodarczy

**Obrót zbożem i mąką pozakontyngentową.** W myśl rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi z 18 go sierpnia 1920 r. o obrocie ziemiopłodami pozakontyngentowemi i przetworami tychże zostały wyznaczone firmy handlowe do prowadzenia handlu hurtownego tymi artykułami, które to firmy są obowiązane zaopatrywać w zboże i przetwory mączne sklepy detaliczne, piekarnie i wprost konsumentów, oraz wyznaczono piekarnie do wypieku i sprzedaży chleba pozakontyngentowego, tudzież sklepy detaliczne dla sprzedaży zboża pozakontyngentowego i produktów mącznych konsumentom w ilości 15 kg na osobę. Niniejszem podaje się do wiadomości, że wykazy odnośnych firm hurtownych, sklepów detalicznych i piekarzy zostały wywieszone dla informacyi publiczności i interesowanych kupców detalicznych i piekarzy na tablicach ogłoszeń urzędowych w magistracie, w komisaryatach obwodowych i wszystkich biurach chlebowych. Kupcom i piekarzom nie wymienionym w wykazach nie wolno wykonywać handlu ziemiopłodami i ich przetworami, wzgl. wyrabiać i sprzedawać pieczywa.

**Spadek cen w Ameryce.** „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Nowego Jorku: Spadek cen artykułów żywnościowych przybrał w Stanach Zjednoczonych tak wielkie rozmiary, że 32 wielkie firmy bankowe, połączone w trust zbożowy i mięsny, popadły w bardzo wielkie trudności finansowe. Nowojorski targ zbożowy, tworzący centrum całego handlu zbożowego, jest tak przepełniony, że z początkiem bieżącego tygodnia notowanie cen wogóle wstrzymano. Nastąpiła 30-proc. zniżka cen. Ceny zboża gorszego gatunku spadły poniżej normy przedwojennej. Słychać, że gorsze gatunki zboża mają być zniszczone, aby uwolnić składy. Sfery handlowe francuskie, korzystając z tej sytuacyi, starają się zawrzeć kontrakty na największe dostawy zboża dla Francyi, Czech oraz dla Polski. Mimo to jednak podaż przekracza wielokrotnie popyt. Na domiar oczekują bardzo silnej konkurencyi ze strony południowej Ameryki. Handlarze południowo-amerykańscy są zdecydowani sprzedać swe zboże nawet poniżej cen północno-amerykańskich. Z Waszyngtonu wyjechała do Europy specyalna komisya celem najszybszego zawarc a transakcyi handlowych na zboże. Wchodzą tu w grę rynki zbytu we Włoszech i w Szwajcaryi. Równocześnie nastąpił spadek cen na amerykańskim targu mięsa wieprzowego. W Chicago nadchodzi na targ tygodniowo do 50.000 świń. Fabryki konserw nie przyjmują już żadnych ofert na dostawę nierogacizny. Słonina nagromadzona została w Chicago w takich olbrzymich masach, że z powodu braku nabywców znaczną część jej musiano oddać do fabryk mydła.

## Sprawy partyjne

**II Zjazd kobiet PPS.** W dniach 4, 5 i 6 stycznia 1921 r. odbędzie się w Krakowie II zjazd kobiet PPS. Komisya kwaterunkowa zjazdu urzęduje w Krakowie Dunajewskiego 5. Wszystkie organizacye, mające wysłać delegatki na zjazd winne zgłosić ilość delegatek i o ile możności ich nazwiska możliwie najprędzej pod adresem: Kraków, Dunajewskiego 5, kobieca komisya kwaterunkowa.

# KRONIKA

Kraków, 3 grudnia.

### Data urodzin B. Limanowskiego

Od tow. dra Bolesława Limanowskiego otrzymał redaktor „Naprzodu" tow. Emil Haecker list, zawierający między innemi następujący ustęp:

„W Waszym artykule o mnie jest jeden błąd. Urodziłem się nie 24 listopada, lecz 30 października. Wprawdzie i ja sam przez długi czas dzieliłem ten błąd. Dopiero w ostatnich dniach rozejrzałem się dokładniej w metryce i spostrzegłem, że dzień 24 listopada byłto dzień chrztu".

### Znowu podrożenie węgla

Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek nowego znacznego podwyższenia cen węgla z dniem 1 grudnia b. r. przez państwowy urząd węglowy w Warszawie, a to z kwoty 9700 Mk do kwoty 13.000 Mk za wagon 10 ton loco kopalnia oraz 110% podwyższenia należytości kolejowej musiały uledz ponownie bardzo znacznemu podwyższeniu ceny maksymalne węgla w Krakowie.

Ceny węgla w Krakowie są obecnie następujące:

1. W składach hurtowników przy dworcach kolejowych:
   a) przy sprzedaży wagonowej za 10 ton . . . . . . . . 15.350 Mk
   b) przy sprzedaży detalicznej dla wszystkich odbiorców bez względu na ilość węgla za 1 ctm. 164 Mk
2. W składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu za 1 ctm. 180 Mk
3. W składach Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka i Szpera, ul. św. Sebastyana, oraz hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście za 1 ctm. . . . . . 176 Mk
4. a) Za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i Podgórzu od 1 ctm. . . . . . . 9 Mk
   b) Za zniesienie węgla do piwnicy od 1 ctm. . . . . . 5 Mk

Zaznacza się, że wszelkie dotychczasowe starania prezydyum miasta w państwowym urzędzie węglowym w Warszawie w sprawie obniżenia cen węgla nie odniosły skutku.

### Dwa nowe domy mieszkalne w Krakowie

Jak wiadomo, w połowie roku 1920 rząd obiecał gminie m. Krakowa na cele budowlane nisko procentową pożyczkę w kwocie 3 i pół miliona marek. Ale od przyrzeczenia do realizacyi minął kawał czasu i już myślano, że rok 1920 upłynie na wysyłaniu próśb i depesz do Warszawy celem zrealizowania obietnicy, kiedy Dyrekcya miejskiego Zakładu kredytowego (Spółka mieszkaniowa) przyszła miastu z konkretną pomocą, ofiarowując zaliczkowo fundusze na rozpoczęcie budowy. Dyrekcya zakładu zdając sobie sprawę z szalonych zwyżek cen materyałów budowlanych, udzieliła na budowę znacznego kredytu, zezwalającego na wyprowadzenie budynków pod dach. Warszawa jak zwykle, traktowała intencye gminy obojętnie, tak, że do obecnej chwili jeszcze cała suma nie została gminie przekazana rzekomo z powodów formalnych. Na Półwsiu Zwierzynieckiem, na zasypanych dawnych stawach, urządzono wybrukowany dworzec wodociągowy, a trochę dalej ku wzgórzu szkołę miejską przy ul. Słonecznej. Naprzeciw tej szkoły na gruncie ofiarowanym przez gminę stoją w surowej robocie już nakryte dachem dwa domy 3-piętrowe, okolone prowizorycznym parkanem. Domy te, to rezultat 2 letnich starań gminy celem rozpoczęcia akcyi dla ulżenia nędzy mieszkaniowej. Mieszczą one 32 mieszkań drobnych, obejmujących 1 pokój z kuchnią. Do każdego mieszkania należy spiżarnia, ustęp, piwnica i strych. Na każdem piętrze znajduje się 8 mieszkań. Jeden z domów przeznaczony jest dla bezdomnych urzędników, drugi dla robotników. Budowa trwała od 1 sierpnia br. O ile nie zabraknie gotówki, to wykończenie obu budynków nastąpi do 1 lipca 1921. Kierownikiem budowy jest p. Rzymkowski, radca bud. m. Gmina miasta Krakowa zdaje sobie dostatecznie sprawę z tego, że wysiłek ten i dodanie miastu 32 mieszkań nowych nie ulży nędzy mieszkaniowej, ale może pociągnie za sobą ludzi dobrej woli, którzy mają do rozporządzenia znaczniejsze kapitały i za przykładem gminy umieszczą je w nowych tak nieodzownych dla wielotysięcznej ludności budowlach.

**Gen. del. dr Gałecki** udzielać będzie posłuchań w poniedziałek dnia 6 bm. w gmachu starostwa przy ul. Basztowej, o godz. 11 rano.

**XII Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy** odbędzie się w niedzielę 5 grudnia. Początek o godzinie 4. W programie: 1) p. Nina Dorińska wraz ze swemi uczenicami Litką Kownacką i Marylą Wianowską odtańczy jeden z tańców klasycznych, 2) dyr. Turski wypowie monologi, a 3) panowie Berski, Kaliciński i Latanner-Ławiński zagrają dwa skecze, 4) członek orkiestry symfonicznej p. Gajewski da koncert na nieznanym w Krakowie instrumencie xylofonie. Akompaniuje kapelmistrz Górzyński.

**Przerwanie linii telefonicznej do Warszawy.** Silna okiść lodowa, powstała w nocy z 27 na 28 listopada pomiędzy Miechowem a Kielcami, wyrządziła znaczne spustoszenia w liniach telefonicznych, łączących Kraków z Warszawą. Pomimo natychmiastowego wysłania partyj robotników z materyałem nie zdołano szybko przywrócić połączenia telefonicznego z powodu licznych przerw drutów, jak również stosunkowo znacznej ilości połamanych słupów. Pierwszą linię telefoniczną zdołano naprawić i uruchomić 28 listopada rano, reszta zaś połączeń telefonicznych do Warszawy będzie doprowadzona prawdopodobnie do dzisiaj wieczorem do porządku. Również znaczne uszkodzenie przewodów telefonicznych i telegraficzn. powstało przez okiść pomiędzy Koluszkami a Skierniewicami.

**Sprzedaż jaj.** W ciągu miesiąca grudnia b. r. będą sprzedawane w konsumach bezpośrednio aprowidowanych i w sklepach rejonowych mącznych jaja po 2 sztuki na osobę w cenie po 3 Mk za sztukę za ściągnięciem kuponu górnego Nr. 129 legitymacyi zbiorowej. Celem przydziału jaj, zastępcy konsumów winni niezwłocznie zgłosić się w miejskiem biurze aprowizacyjnem, a prowadzący sklepy rejonowe w dniach 10 i 11 grudnia br. Sprzedaż jaj w konsumach ma rozpocząć się natychmiast po odbiorze, sprzedaż w sklepach rejonowych rozpocznie się od wtorku dnia 14 grudnia i będzie trwać do świąt Bożego Narodzenia. Asygnaty dla konsumów będą wydawane tylko do rąk zastępców, którzy wylegitymują się pisemnem upoważnieniem konsumów do odbioru.

**Jugosłowianie w Krakowie.** Chór męski jugosłowiański, który bawił kilka dni w Krako-

KINO „OPIEKA" UL. ZIELONA 17. TELEFON 2474
Od piątku 3-go do poniedziałku 6-go grudnia
NA BALU NIMF dramat w IV aktach w roli głównej artystka włoska L... ... Nadto Chorli małżeństwo amerykańska groteska filmowa.
od wtorku Wielka atrakcya Szał kobiety
Cały dochód przeznaczony na inwalidów

wie i o koncercie, którego zamieściliśmy ocenę, podejmowany był we środę wieczorem przez krak. Tow. śpiewackie „Echo“. Wielka i stylowa sala refektarza Franciszkanów zapełniła się około godz. 9 wieczorem członkami chórów jugosłowiańskiego i naszego „Echa“, przybyli też przedstawiciele Deogenu z p. jenerałem Symónem na czele, wicepr. Rolle, przedstawiciel rządu p. Kowalikowski, przedstawiciele prasy krakowskiej nauki i sztuki. Przy skromnym posiłku zbiegły szybko godziny, dzięki wspaniałemu koncertowi, jakie urządziły obie organizacye chóralne śpiewające na przemiany. Przywitał mową przybyłych do Krakowa braci naszych prezes „Echa“ p. Fontana, podkreślając wysoki stopień kultury chóralnej Kroatów, poczem obie organizacye chóralne zamieniły odznaki. Drugim mówcą był prof. Morawski — a odpowiedział Dr Wiktor Benković zaznaczając, że dwa bratnie narody muszą nawiązać kontakt na razie kulturalny, a następnie handlowy i polityczny oraz złożył podziękę za serdeczne przyjęcie i gorące serce jakie okazał Kraków swoim południowym braciom.

Około godz. 2 po północy rozeszli się uczestnicy nieprędko zapomnianego wieczoru żegnani ze strony Kroatów okrzykiem: „Do widzenia w Zagrzebiu“, a z naszej okrzykiem: „živio!“

**Z teatru „Bagatela“.** Ostatnie dnie tygodnia bieżącego przyniosą szereg sztuk, które szczególnem cieszyły się powodzeniem w tym sezonie. Dzisiaj będzie powtórzony „Taifun“ z pp. Brydzińskim i Ejsnerówną — jutro „Ten trzeci“ Sabatino Lopeza, a w niedzielę „Moralność pani Dulskiej“ oraz „Samson i Dalila“ Svena Langego. Próby z premiery najbliższej, która odbędzie się w poniedziałek 6 bm., są w pełnym toku.

**Nadzw. walne zgromadzenie Ogniska nauczycielskiego w Krakowie** odbędzie się w sobotę 4 grudnia o godz. 6 wieczór w lokalu Ogniska (Rynek 29).

**Odczyt w Muzeum przemysłowem.** Dziś, w piątek dnia 3 grudnia o godz. 7 wieczór wygłosi p. radca Józef Gorecki w sali miejskiego Muzeum przemysłowego odczyt „O kształtowaniu przemysłowo zawodowem w Polsce“.

**W Towarzystwie kresów pomorskich** wygłosi dr Kaz. Lubecka dzisiaj w piątek o g. 7 wieczor wykład o epopei kaszubskiej Derdowskiego (III. część, z recytacyami). Wstęp 2 mk.

**W Czytelni towarzyskiej** odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 8 wieczór 1. zebranie towarzyskie członków w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem.

**Kierownictwo szkoły dla głuchoniemych** zawiadamia, że wpisy do szkoły rozpoczęły się 1-go grudnia w Krakowie, ul. Kawiory l. 20, I. p. od godz. 11—12.

**I. konstytuujący walny zjazd Towarzystwa kresów południowych** odbędzie się w niedzielę 5 grudnia o godz. 11 przed południem w sali Instytutu geologicznego (ul. św. Anny 6, z dziedzińca na prawo). Na porządku dziennym uchwalenie statutu Towarzystwa i wybór zarządu.

**Dwa pożary.** We czwartek o 8 wieczór wybuchł pożar w szopach na ul. Bernardyńskiej, gdzie zapaliły się materyały złożone do budowy kolektora. Drugi pożar wybuchł w domu przy ul. Stradom 7, gdzie zapalił się sufit na I piętrze. W obu wypadkach interweniowała skutecznie miejska straż pożarna.

**Plaga koniokradów.** Onegdaj popołudniu do wracającego na wozie z wysypiska fornala z zakładu czyszczenia miasta przystąpił nieznajomy mężczyzna, proponując mu sprzedaż ziemniaków po niskiej cenie. Gdy umowa doszła do skutku, fornal pojechał po odbiór ziemniaków, według wskazanego adresu na ul. Aryańską l. 18. Tutaj nieznajomy polecił fornalowi udać się na II piętro po odbiór ziemniaków, a sam został przy koniach. Fornal wyszedłszy na górę przekonał się, że nie ma tam nikogo, sprzedającego ziemniaki a wróciwszy na ulicę z przerażeniem spostrzegł, że nie ma koni z wozem i nieznajomego. Zawiadomiona o kradzieży policya wdrożyła pościg za złodziejem. — Aresztowano wczoraj w Krakowie Józ. Pawlika, kowala, zamieszkałego w Dąbiu, którego przytrzymano w chwili, gdy skradł parę koni wartości 200.000 mk. — Nadto przytrzymano wczoraj rano trzech osobników w mundurach wojskowych. Są to: Jan Bulka, Franciszek Skawiński i Tomasz Zięba. Owi trzej weseli młodzieńcy skradli w jednej ze wsi pod Krakowem parę koni z wózkiem, oraz źrebię.

**Sprytny aprowizator.** Przytrzymano w Krakowie Ignacego Brotmana ze Lwowa, który uwijał się po okolicznych obszarach dworskich i wyłudzał zboże rzekomo dla ubogich. W ten sposób wyłudził Brotman kilkanaście metrów zboża.

**Nadużycia asenterunkowe.** Pod zarzutem nadużyć asenterunkowych aresztowała policya krakowska Józefa Sambora, kupca z Tarnowa.

**Włamanie.** Wczoraj nad ranem dokonano włamania do mleczarni Łuczanowickiej. Włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą i skradli 10.000 mk.

—ooo—

## Z POLSKI

**Żądania studentów techniki lwowskiej.** Słuchacze politechniki lwowskiej uchwalili na wiecu domagać się odroczenia wykładów na politechnice i zażądać od ministerstwa spraw wojskowych natychmiastowego uwolnienia z wojska wszystkich studentów politechniki, którym przysługuje to prawo na podstawie wydanego już rozporządzenia, oraz domagać się także uwolnienia wszystkich abiturientów, którzy służą jeszcze w wojsku. Na politechnikę lwowską zapisało się do tej pory tylko 330 studentów, podczas gdy frekwencya zeszłoroczna o tej porze wynosiła około 1800 studentów.

**Groźny pożar w Tarnopolu.** Z Tarnopola donoszą do pism lwowskich, że we wtorek o godzinie 11 w nocy wybuchł w magazynach wojskowych na dworcu kolejowym groźny pożar, który rychło się rozszerzył i wyrządził wielkie szkody. Nazajutrz wybuchł znowu pożar w magazynach wojskowych na dworcu i również spowodował wielkie straty. Osoby miejscowe wskazują na żołnierzy Petlurowców, jako na sprawców obu pożarów.

**Powiatowa Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie w sprawie plebiscytu** na Górnym Śląsku wydała następującą odezwę:

Do wszystkich związków zawodowych, kooperatyw i komitetów politycznych PPS powiatu chrzanowskiego. Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie wzywa wszystkie wyżej wymienione związki, kooperatywy i komitety w powiecie chrzanowskim, ażeby przystąpiły natychmiast do spisywania obywateli, urodzonych na Śląsku Górnym, celem umożliwienia im wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowem na Górnym Śląsku. W głosowaniu mają wziąć prawo wszyscy obywatele Polacy, którzy w tym lub przyszłym roku kończą 20 lat, urodzeni w okręgach plebiscytowych. Górnoślązaczki, żony Małopolan, o ile wykażą się metryką ślubu, osoby nie urodzone na Górnym Śląsku, lecz mające stałe miejsce zamieszkania w okręgu plebiscytowym, które chwilowo przebywają w Małopolsce oraz nieurodzeni na terenie plebiscytowym Polacy, którzy przez władze niemieckie zostali stamtąd wydaleni. Należy pouczyć wszystkich, mających prawo wziąć udział w głosowaniu plebiscytowem, że wszelkie koszta podróży oraz koszta pobytu na Górnym Śląsku celem wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowem opłaca państwo za pośrednictwem towarzystwa obrony kresów w Krakowie (ulica Retoryka l. 5). Wobec ważności Górnego Śląska dla Polski uprasza się wyżej wymienione związki, kooperatywy i komitety, ażeby energicznie przystąpiły do spisywania wyżej wymienionych a uprawnionych do głosowania Górnoślązaków, zgłaszając ich w powiatowej Radzie robotniczej PPS w Chrzanowie.

**W korespondencyi z Nowego Targu,** zamieszczonej w Nr. 280 naszego pisma z dnia 25-go listopada b. r., znalazł się ustęp, który redakcya po zaznajomieniu się ze sprawą uważa za swój obowiązek sprostować. Ustęp ten dotyczy rzekomego udziału w przemytnictwie olejów do Czechosłowacyi, jakiego mieli się dopuścić członkowie komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Nowym Targu, za co też mieli po stwierdzeniu winy zostać skazanymi na ciężkie kary. Otóż stwierdzić należy, że docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Goetel, były przewodniczący komitetu plebiscytowego, wogóle żadnego jakiegokolwiek wyroku nie otrzymał, że dalej w całej opisanej sprawie tak dr Goetel, jak referent aprowizacyjny komitetu prof. Czech, działali nie jako osoby prywatne, ale w myśl swych uprawnień i w wykonaniu wyraźnej uchwały całego komitetu plebiscytowego, który też za uchwałę tę wziął w odpowiednim oświadczeniu pełną odpowiedzialność, że wreszcie, jak to wy-

---

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

# Sześć lat na Dalekim Wschodzie

18

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Powracając jeszcze do wschodnio-syberyjskich miast, możnaby o nich powiedzieć ogólnie, że wszystkie te rasy i ludy, zamieszkujące je, więc rosyanie, polacy, mongołowie, chińczycy, koreańczycy, japończycy, tatarzy, ormianie i żydzi — żyją raczej **obok siebie**, aniżeli z sobą, i tworzą niezwykle pstrą, różnojęzyczną mieszaninę, właściwie żadnym cementem nie spojoną. Tej mieszaninie dodali jeszcze w czasie wojny nowych barw i dźwięków jeńcy, więc: niemcy, czesi, węgrzy, turcy, włosi, rumuni, południowi słowianie... Te marne zresztą okruchy cywilizacyi europejskiej, jakie tu podróżnik z zachodu spotyka, istnieją wyłącznie dla dotychczasowych władców tego kraju; człowiek rasy żółtej lub brunatnej mało lub wcale z niej nie korzysta. I jeśliby rosyjskie miasta we Wschodniej Syberyi naraz istnieć przestały, sądzę, że mongol lub chińczyk zgoła by z tego powodu nie ucierpiał.

W tej pstrej, wielojęzycznej mieszaninie ras i narodów, zamieszkującej miasta we wschodniej Syberyi, da się jednak zauważyć cecha, która jest im wspólną: to chęć zysku, gorączka złota, najważniejszy i bodajże jedyny ogólny motor tutejszego życia... W pogoni za złotem tak rosyanin, jak chińczyk lub mongoł, zdolny jest zawsze psunąć się do zbrodni. Cały stosunek człowieka do przyrody jest tu jeszcze pierwotny: on jej nie ujarzmił, nie uczynił z niej towarzyszki i pomocnicy swego życia, lecz niszczy ją i eksploatuje po barbarzyńsku i pospiesznie, a wyeksploatowawszy, porzuca i pędzi dalej po nowe zyski. Do miast we Wschodniej Syberyi możnaby i dziś jeszcze zastosować słowa znanego podróżnika po Azyi, Przewalskiego, wypowiedziane przeszło pół wieku temu: „Nie ma takiego świństwa, ni takiej podłości, którychby tu nie spełniano zupełnie jawnie, jakgdyby tak być powinno . I słusznie rzec można, że kraj nad Amurem, bo i **cała Wschodnia Syberya** — to jedna **kloaka** („odwa pomojnaja jama“...), — naturalnie mowa o ludziach, a nie o przyrodzie, w którą wylewa się z całej Rosyi wszystko co najpodlejsze i najochydniejsze“. — Generała lub wyższego urzędnika, bez żadnych kwalifikacyi, wiedzy i zdolności, lub któremu wydarzyło się „nieszczęście“ (!), t. j. że ukradł o tyle niezręcznie, iż go na złodziejstwie przychwycono, albo zdołano je odkryć, przenoszono z centralnych gubernij w Rosyi do Syberyi, przyczym taki pan zatrzymywał nadal swe stanowisko i nietylko nic na tej „karze“ (!) nie tracił, lecz jeszcze otrzymywał pokaźne sumy jako koszta podróży, a w Syberyi pobierał odtąd **podwójną pensyę** i rozliczne nadzwyczajne dodatki i wygody, przywiązane do służby rządowej w Syberyi (co do tego analogicznie, jak niemcy na służbie rządowej w Poznańskiem, lub Anglicy — w koloniach). W dodatku miał on odtąd zagwarantowaną na pewniaka bezkarność za wszelakie łajdactwa, jakieby spełnił w Syberyi, bowiem jeśli gdzie, to tutaj było zawsze: „car daleko, Boh — wysoko“... Do niegorszego też jak wyżej podany typu syberyjskiego „kulturtraegera“ należały te tysiące zwykłych przestępców i zwyrodniałych zbrodniarzy z całej Rosyi, skazywanych na katorgi w Syberyi, a którzy po odsiedzeniu pewnej ilości lat ścisłego więzienia w katordze, musieli jeszcze przeżyć tu określony czas jako „posieleńcy“, czyli napółswobodni, zanim wrócić mogli do Rosyi. Niektórym z nich wzbroniono było wogóle wracać kiedykolwiek do Rosyi — pod karą ciężkiego więzienia w katordze. Ci to przestępcy, wiecznie uciekający z katorg i miejsc swego „posielenia“ i wiecznie wyłapywani i katowani, zaludniali ciche syberyjskie wsie i miasta elementem tym bardziej zbrodniczym, że ziejącym mściwą nienawiścią do całego świata, bo nie umiejącym pracować i żyjącym w straszliwej nędzy. Tworzyli oni w Syberyi jakgdyby osobny stan ludzi, żyjących poza społeczeństwem, opisywany przez Dostojewskiego i Jadryncewa w jego znanej książce o katordze, zwłaszcza zaś często przez Gorkiego w jego nowelach.

Ten to żywioł, niezmiernie w Rosyi liczny, jak z jednej strony przyczynił się zrazu do zwycięstwa rewolucyi w Rosyi, tak z drugiej zdeprawował wkrótce rewolucyę do cna i pchnął ją na bezdroża bezgranicznej nienawiści i krwawej zemsty na wszystkim, co miało w Rosyi cechę — już nietylko zbytku i przywileju, ale jakichkolwiek wyższych, intelektualnych i estetycznych potrzeb i nawyknień... Ma się rozumieć, że należy tu ściśle odróżnić zwykłych przestępców, katorżników i „posieleńców“ od przestępców **politycznych**, których carat traktował nie lepiej od tamtych, a którzy w Syberyi tworzyli do ostatnich czasów jedyny prawdziwie inteligentny element, zbyt jednak nieliczny, zdławiony, a przytem ostrożny i przez władze zbyt pilnie strzeżony, ażeby wpływ jego mógł być w Syberyi znaczącym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jaśniły odnośne władze w Warszawie, a przedewszystkiem państwowy urząd naftowy, całe zajście i dochodzenia władz skarbowych wynikły z szeregu nieporozumień i omyłek w korespondencyi i telegramach, co miało swe źródło między innymi w chwilowej ewakuacyi władz warszawskich w czasie inwazyi bolszewickiej. — Jak z tego wszystkiego wynika, ani dr Goetel ani p. Czech nie popełnili żadnego przestępstwa i ich cześć osobista w niczem nie doznała uszczerbku.

**Z Oświęcimia piszą nam:** Przed kilku tygodniami przyniosły dzienniki wiadomość o zwinięciu Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (JUR) w Oświęcimiu. — Wiadomość tę przyjęli mieszkańcy obozu barakowego z wielką radością, sądząc, że z chwilą rozwiązania JUR-a skończą się rządy znanego już ze szpalt dzienników kacyka barakowego, p. Athonstaedta. Zwinięcie miało nastąpić w początkach listopada, lecz do dnia dzisiejszego nie nastąpiło i p. A. rządzi dalej, jakby na swoim folwarku. Ciekawe są u nas stosunki. Pomimo kilkakrotnych żądań usunięcia samowładcy, pomimo protestu całego grona urzędników, grupujących się w obozie barakowym w wystosowanym memoryale do wszystkich władz i ministerstw, pan ten pozostaje nadal na odpowiedzialnem stanowisku. Warto, by Sejm wydelegował specyalną komisyę, któraby wszedłszy w kontakt z pracownikami państwowymi, zatrudnionymi już od początku istnienia obozu barakowego, przekonała się na miejscu o gospodarce tego pana, dzięki której skarb państwa został narażony na miliardowe szkody. Wprawdzie różnorakich komisyi w obozie barakowym nie brakło, to jednak kończyły się na obietnicach dla interesowanych. — Jak słuchy chodzą, p. Athonstaedt ma zamiar nadal u żłóbka się utrzymać, tembardziej, że poprzedni c. k. urząd stacya emigracyjna, której był kierownikiem, od dwóch lat nie istniejący, do dnia dzisiejszego nie został zlikwidowany, a przydzieleni z Namiestnictwa urzędnicy pobierają przez 5 lat wysokie dyety, nie pełniąc w tejże martwej instytucyi żadnych funkcyi, gdyż zajęci są obecnie w JUR-ze. Co na to p. Gałecki, ministerstwo skarbu i ministerstwo opieki społecznej?

**Policya czy bandyci?** Z Bobowej donoszą nam: Towarzysz Nowak Józef, prezes Komitetu miejsc. PPS w Bobowej przyjechał 1 listopada wieczornym pociągiem do Tarnowa. W poszukiwaniu za jakim noclegiem zaszedł na ulicę Podgórną. Tam napadło na niego dwóch ludzi, jeden cywilny, drugi w mundurze, zażądali legitymacyi, ale nim napadnięty mógł legitymacyę wydobyć, poczęli przeszukiwać kieszenie. Tow. Nowak miał w portfelu kilka tysięcy marek. Nie wiedząc, co zacz ówi napastnicy lękał się o pieniądze, portfelu bronił. Przybył im w pomoc trzeci także w mundurze i siłą chcieli wyrwać portfel. Tow. Nowak zażądał, by napastnicy się wylegitymowali, wobec tego, iż przedstawiali się jako tajna policya. Na to żądanie uderzył ów cywilny tow. Nowaka **dwukrotnie w twarz,** następnie **skuto go w kajdanki** i znowu zabrano się do rewizyi. Tow. Nowak ubezwładniony pokazał legitymacye inwalidzką, Straży obywatelskiej, legitymacyę partyjną, wymieniał nazwiska członków policyi w Bobowej. Nic nie pomogło. Zabrano pobitego i wystraszonego inwalidę i skutego zaprowadzono do — policyi. Tow. Nowak odetchnął, uradowany, iż nie jest w rękach bandytów, ale stróżów bezpieczeństwa publicznego. Tu przeglądnięto powtórnie legitymacye z rewolwerem przy głowie i zamknięto Nowaka **do kaźni.** Po trzech godzinach aresztu wypuszczono go wreszcie na wolność, ale dyżurny chciał jako wynagrodzenie za przytułek zabrać aresztowanemu **zegarek i lampkę elektryczną.** Tow. Nowak wniósł zażalenie na owych stróżów bezpieczeństwa do Inspektoratu policyi państw. w Tarnowie. Inspektorat milczy. Czyżby uważano postępowanie policyi za legalne? Tą drogą wzywamy Inspektorat, aby tę sprawę zbadał i winnych surowo ukarał.

—ooo—

## Z ZAGRANICY

**Znaleziona buława Jana Sobieskiego.** Z Berlina donoszą: Przy rewizyi w mieszkaniu pewnego przywódcy komunistycznego policya skonfiskowała buławę króla Jana Sobieskiego. Przypuszczają, że buława ta została skradziona.

**Potrzebna panienka**
**do ekspedycyi dziennika. Wiadomość w Adm. „Naprzodu" między 3—6 popoł.**

# TELEGRAMY

**z dnia 3 grudnia**

## Robotnicy angielscy za uznaniem sowietów

**Moskwa.** (PAT). W Londynie odbyło się z powodu rocznicy rosyjskiej rewolucyi proletaryackiej uroczyste, bardzo liczne zebranie, na którem uchwalono rezolucyę, aby ogłoszono **strejk generalny** na wypadek, gdyby rząd angielski nie uznał rosyjskiego rządu sowieckiego i nie podjął z Rosyą w najbliższej przyszłości stosunków handlowych.

## I Ameryka chce handlować z Rosyą

**Moskwa.** (PAT. Radio) Prasa amerykańska zajmuje się bardzo żywo kwestyą stosunków handlowych z Rosyą i wyraża zdanie, że podjęcie tych stosunków nastąpić musi **w najbliższej przyszłości.**

## Powrót Konstantyna do Grecyi

**Londyn.** (PAT). Między trzema wielkiemi mocarstwami osiągnięto porozumienie w kwestyi Konstantyna. Konstantyn po powrocie Leyguesa otrzyma o tem oficyalne zawiadomienie.

**Ateny.** (PAT). Rząd rumuński zawiadomił oficyalnie rząd grecki, że niema nic przeciw powrotowi Konstantyna.

## D'Annunzio walczy z Włochami

**Paryż.** (PAT) Ponieważ D'Annunzio **nie cofnął swoich wojsk za granicę** obszaru Rjeki, generał Cavaglio wezwał go do nieprzeszkadzania wyjazdowi włoskich okrętów wojennych z portu rjeckiego i zarządzeniu blokady wybrzeża. Wedle telegramu nadeszłego z Rjeki, D'Annunzio odpowiedział, **że nie ustąpi,** dopóki mieć będzie chociażby jednego żołnierza.

# SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 2 grudnia.**

### Przeciw aresztowaniu posła Dąbala

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł tow. **Barlicki** wniósł interpelacyę w sprawie aresztowania posła Dąbala (wczoraj o tem donieśliśmy, przyp. red.). Aresztowanie to **narusza nietykalność poselską.** Marszałek oświadczył, że sprawę tę przekaże komisyi prawniczej.

Komisya prawnicza zebrała się wieczorem pod przewodnictwem posła tow. Marka i uchwaliła wszystkimi głosami przeciw głosom endeków, że aresztowanie p. Dąbala jest **sprzeczne z zasadami nietykalności polskiej.**

(PAT). **Warszawa, 2 grudnia.**

Po odesłaniu kilku przedłożeń do komisyi przystąpiono do dalszej

### debaty konstytucyjnej.

Przemawiali pos. ks. **Makowski** (za nauczaniem religii w szkołach), ks. **Kotula** (za kształceniem analfabetów i za nauczaniem religii także w szkołach zawodowych), pos. **Thon** (polemizuje z ks. Lutosławskim), ks. **Maciejewicz** (wykład o talmudzie), **Halpern, Cwikowski, Bardel, Głąbiński.**

Pos. **Dubanowicz** do art. 36 konstytucyi objaśnia proponowane zmiany

### w składzie senatu.

Wedle nowej propozycyi senat ma się składać **z dwóch grup nierównych.** Cztery piąte części senatu mają być oparte na podstawie **powszechnego, tajnego, równego i stosunkowego wyboru.** Cyfra członków senatu w ten sposób uzyskana ma sięgać stu osób. Są jednakże dwa ograniczenia: prawo wyboru mają tylko ci, którzy **ukończyli lat 30,** zaś wybieralność ci, którzy ukończyli lat **40.** Drugi moment dotyczy **osiadłości rolników,** przyczem ustawa zawiera postanowienia dla tych, którzy wskutek ustawy o reformie rolnej zmienili osiadłość. Druga grupa obejmuje niejako **rzeczoznawców w sprawach państwowych,** których uzyskuje się przez wybór ich przez **pewne instytucye.** Liczba tych rzeczoznawców będzie zbyt mała, aby mogli odegrać rolę decydującą politycznie, ale jest dostateczną, aby dać gwarancyę, że senat spełni swoje zadanie.

Na tem dalszą rozprawę odroczono. Następne posiedzenie **w piątek.**

* * *

## Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 2 grudnia.**

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem tow. posła dra Marka przyjęła zasady projektu **nowej ustawy o ochronie lokatorów.** W szczególności co do spornej kwestyi sklepów i lokalów handlowych oświadczono się za tem, aby **lokale handlowe i przemysłowe pozostawić umowom swobodnym co do wysokości czynszów.** W razie żądania **nadmiernych czynszów właściciel przedsiębiorstwa handlowego ma prawo odwołać się o ustalenie wysokości do urzędu rozjemczego** dla spraw najmu lub do sądu. Art. 10 projektu, omawiający przyczyny **wypowiedzenia** przyjęto w nowej redakcyi przy uwzględnieniu opinii członków sądowych z wszystkich trzech zaborów o stanie odnośnego ustawodawstwa i orzecznictwa.

Komisya **rolna** przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy: statut banku państwowego rolnego.

Komisya **administracyjna** załatwiła art. 9 i 10 projektu ustawy gminnej. Podniesioną przez przewodniczącego sprawę przyznania gminie kompetencyi w orzekaniu o liczbie policyi państwowej, przekazano podkomisyi.

Komisya **komunikacyjna** przyjęła projekt ustawy o poczcie, radiostacyach i telefonach w czasie wojny. Odpowiadając na interpelacyę, wiceminister Eberhardt oznajmił, że **od 10 bm. zostanie przywrócony normalny ruch kolejowy,** jaki istniał przed **zarządzeniem** jego ograniczenia. Od dnia 1 stycznia 1921 r. administracya kolejowa ponosić będzie **całkowitą odpowiedzialność za przewóz bagaży i towarów.**

Komisya **odbudowy** wysłuchała sprawozdania ministra Narutowicza o stanie odbudowy i planach na przyszłość. Ze sprawozdania wynika, że ministerstwo ma zamiar stronę przemysłową i handlową odbudowy poruczyć organizacyom, zwłaszcza spółdzielczym.

Komisya **wojskowa** rozpatrywała wyrok sądowy, **zasądzający** kap. Mroczka za łapownictwo. Wobec nowych okoliczności przedstawionych przez posłów postępowanie ulegnie wznowieniu. Następnie delegaci wojskowości odpowiadali na interpelacye w przedmiocie rekwizycyi i demobilizacyi. Sprawie demobilizacyi postanowiono poświęcić osobne zebranie wspólnie z delegatami komisyi demobilizacyjnej i komunikacyjnej.

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Klub radców socyalistycznych** odbędzie posiedzenie 6 grudnia o godz. 4 popoł. w sekretaryacie Rady robotniczej. Konieczną jest na tem posiedzeniu obecność wszystkich towarzyszy radców, a także posłów: tow. Marka, Klemensiewicza, Czapińskiego i Misiołka. Sprawy bardzo ważne.

**Prezydyum.**

**Staraniem Komisyi oświatowej Rady robotniczej** odbędzie się w poniedziałek 6 grudnia odczyt p. t.: „Dokąd kler prowadzi Polskę!" Odczyt wygłosi poseł K. Czapiński. Bliższe szczegóły będą ogłoszone afiszami.

**Wydział Rady robotniczej** odbędzie dalszy ciąg posiedzenia w piątek 3 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu sekretaryatu Rady robotniczej. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

**Zgromadzenie maszynistów i palaczy** odbędzie 5 grudnia o godz. 10 przedpoł. w domu robotniczym w Podgórzu (Plac Serkowskiego) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) referat o potrzebie organizowania się maszynistów i palaczy, 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie ankietowe i wyjaśnienie rezultatu; 5) wybór sądu koleżeńskiego (polubowny); 6) wnioski i dyskusya. Za zarząd sekcyi **Jackowski Piotr** przewodn.

**Zabawę taneczną** urozmaiconą miłymi niespodziankami urządzają w Krakowie w sobotę 4 grudnia wieczorem pracownicy warsztatów tabo u wojsk polskich na Grzegórzkach. Zabawa odbędzie się w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p.

**Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.**

# Zjazd Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej

Po południowej przerwie rozpoczęto obrady uchwaleniem wniosku nagłego o zwolnienie kolejarzy uwięzionych za sprawy polityczne i strejki.

W sprawie awantury spowodowanej na przedpołudniowym Zjeździe przez grupkę komunistycznych warchołów, która wtargnęła do sali obrad i usiłowała rozbić i zohydzić Zjazd, prezydyum poleciło lwowskiemu Zarządowi okręgowemu przy udziale członka Zarządu Gł. przeprowadzić surowe śledztwo, celem wykrycia i ukarania winnych. O wyniku należy zawiadomić C. Z. Z. i ma go się podać do wiadomości w „Kolejarzu Związkowcu“.

Incydent ten zasługuje na jak najsilniejsze napiętnowanie, co przez ogół członków i nawet samych zbałamuconych nastąpiło. Ostatni przekonali się, iż padli ofiarą przewrotności rozbijaczy ruchu robotniczego, jednostek zdeprawowanych moralnie i społecznie i niewątpliwie wyciągną z tego konsekwencye. Nadeszła delegacya robotników warsztatowych, którzy zbałamuceni dali posłuch nieprawdziwym wieściom i wtargnęli do sali, przerywając obrady. Delegacya złożyła następujące

**oświadczenie:**

„Imieniem delegatów Koła lwowskiego, którzy po porozumieniu się z pracownikami warsztatów, przyszli do przekonania, że czyn wtargnięcia na salę popełniony przez pracowników, był z góry przez jednostki obmyślany, ogół zaś pracowników został wprowadzony w błąd przez jednostkę złą i nieuczciwą, która będzie musiała być pociągnięta do odpowiedzialności przez ogół pracowników i stosownie ukarana, lecz to wszystko nie przekreśla plamy, jaka padła na pracowników lwowskich, którzy w ten sposób uniemożliwili Walnemu Zjazdowi tok obrad, — zwracamy się do Was, towarzysze delegaci, przepraszając Was imieniem tych, którzy bezwiednie przyczynili się do tego, jak również i tych, którzy dopiero później dowiedzieli się o zajściu, a jest ich około 6.000, którzy potępiają ten czyn jednomyślnie, żądając ukarania sprawców. Prosimy Was, wybaczcie nam i zapomnijcie o tem, co było“. (Następują podpisy).

Powyższe oświadczenie przyjęto rzęsistymi oklaskami, z ogromnem zadowoleniem. Uczciwi robotnicy zrehabilitowali się wobec Zjazdu.

**Szczerba** mówił o zwolnieniach dla spraw organizacyjnych, stawiając wniosek na zwolnienie po 3 członków do zarządów Kół i Okręgów.

**Jamroz, Kieliński, Piątek** i inni mówili również o zwolnieniach, stawiając w tym kierunku rozmaite propozycye.

**Michniewicz** wątpi, czy da się przeprowadzić zwolnienia w stosunku 1:1000, bo trzeba patrzeć trzeźwo na sprawę, że mianowicie ogół niedostatecznie jeszcze nie skonsolidowany nie potrafi poprzeć tego żądania. Organizacya winna być od Zarządu kolei jak najmniej zależna materyalnie. Przemawia za wnioskiem C. Z. Z., aby zwalniać w stosunku 1:2000 i najpierw do Zarz. Gł., później do okręgów i następnie do liczniejszych kół.

**Kruszewski** wyjaśnia, że wniosek na zwolnienie w stosunku 1:1000 sprzeciwia się statutowi.

Przyjęto wniosek C. Z. Z.

**Nakoneczny** referował sprawę

**podwyższenia wkładki członkowskiej**

Powodem są rozliczne wydatki związane z ogromnem wzmożeniem się ruchu organizacyjnego. Proponuje podwyżkę na 30 mk miesięcznie i odpowiedni podział wkładki dla Okręgów, Kół, na pismo związkowe, na fundusz budowy domu Z. Z. K. w Warszawie, na fundusz zapomogowy i t. d.

Czwarty dzień obrad

W niedzielę rozpoczęto obrady w sprawie podziału wkładek. Pierwszy mowca **Szałasny** wnosi, by przy podziale wkładek w całości 3 proc. pozostawiono dla kół miejscowych.

**Dr Wodecki** proponuje 5 proc. dla zarządów okręgowych.

Następni mowcy: Lang, Nakoneczny i Sadowski stoją na stanowisku mowców poprzednich.

**Starzewski, Stolarski i Packan** stawiali wnioski, by kół miejscowych przy podziale wkładek nie krzywdzić.

**Kruszewski** podnosi, że koła miejscowe, okręgowe i centralne widocznie wzajemnie nie dowierzają sobie, możnaby to i odwrotnie powiedzieć, sądząc z tego, co zaobserwował podczas swej działalności. Potrzebne są własne fundusze na oświatę i wydawnictwa, by nie korzystać z daru Paderewskiego. Fundusz zasobowy (strejkowy), obecnie prawie nie istnieje.

Następnie przemawieli mowcy generalni Sikora oraz Rossyan, który wnosi niektóre poprawki. Po przemówieniu referenta Sulkowskiego przyjęto: Ustalić wysokość wkładki członkowskiej na 35 mk. miesięcznie. Przy podziale wkładek od 1 stycznia 1924 r., Zarządom okręgowym przeznaczyć 4 proc od całej sumy wkładek członkowskich wszystkich kół danego okręgu. Sekcyom fachowym dyrekcyjnym po 2 proc. od pełnych wkładek członkowskich, pobranych od członków zapisanych do sekcyi. Na wydawnictwo pisma „Kolejarz Związkowiec“, który ma być doręczany każdemu członkowi na koszt kół, z należnych im 35 proc. od pełnych wkładek członkowskich. Wpisowe będzie wynosić 10 mk. Pozostałą część podzieli wydział wykonawczy względnie Zarząd główny wedle potrzeby.

Następnie przewodniczący przedstawił zebranym sprawę wyborów do zarządu, oraz sprawę aprowizacyi i dotrzymania przez rząd 24 punktów podpisanych przez ministra kolei w czasie strejku.

**Packan** stawia wniosek o wybór komisyi matki dla ustalenia kandydatów.

**Grochulski** sprzeciwia się i proponuje wybory tajne i proporcyonalne, by obydwa kierunki, które się zarysowały na zjeździe, były reprezentowane w Zarządzie.

W głosowaniu za proporcyonalnością i tajnym wyborem było 63, za komisyą matką 236 osób.

W głosowaniu wybrano do komisyi matki: z dyrekcyi warszawskiej Kryszczyńskiego i Presia, z krakowskiej Packana i Grylowskiego, radomskiej Sulkowskiego i Gruszczyńskiego, lwowskiej Teluka i Ryglana, poznańskiej Altmana i Piątkowskiego, gdańskiej Majewskiego i Wiśniewskiego, wileńskiej Michnika i Błażka, drogi dojazdowe Rybickiego, dyr. stanisławowskiej Korniaka i Szyszkę.

W dyskusyi **aprowizacyjnej** Czycz, przedstawiciel centralnej kooperatywy, omawiał mizerye aprowizacyjną i niedostarczenie deputatów przez ministerstwo aprowizacyi. Rząd oferował namiastki ziemniaczane po 1.500 mk. za 100 kg, lecz nie dawał żadnej gwarancyi na dostarczanie ich. Obrót roczny kooperatyw wynosi około 2.600 milionów marek, lecz brak kapitału. Rząd obiecał na aprowizacyę pożyczyć 250 milionów mk., lecz nie wiadomo jeszcze co z tem będzie. Dotychczas dawano tylko zboże na kredyt, lecz i to wstrzymano. Sytuacya jest nie wesoła.

**Drzewiecki** omówił konferencyę odbytą z min. Śliwińskim, który wiele obiecuje, lecz i na tem się kończy. Najtrudniej przedstawia się sprawa transportów zboża rumuńskiego z braku wagonów. Kooperatywy kolejowe same nic nie zrobią, bo więcej im się szkodzi jak pomaga. Z. Z. K. winien stać w kontakcie ze swemi kooperatywami.

**Matkowski** odczytał uchwałę z Nowego Sącza: Rząd zaniedbuje sprawę aprowizacyi, dlatego delegaci kooperatyw apr. kol. demonstracyjnie powinni złożyć swe mandaty.

Wiceprezes Związku Michniewicz akcentuje, że Wydział wykonawczy stale zajmował się sprawą aprowizacyi i u rządu zawsze interweniował w tych sprawach.

**Ursini** wskazuje na to, że minister apr. słucha paskarzy i obszarników, z których jeden poseł powiedział do pewnego starosty, że gdy da wagon zboża miastu, to „wyleci oknem“. Paskarze zagranicą trzymają razem z naszymi, tak samo obszarnicy poznańscy postępują z nami.

**Kruszyński** wskazuje, że rząd zawodzi, a paskarze wszystkiego mają podostatkiem. Chleb zdrożał o 500 razy od przedwojennego. Wkońcu stawia wniosek, by wolny handel był zakazany, kooperatywy powinny być podstawą gospodarczą.

**Szczeciński** wnosi, by zaprowadzić kontrolę nad przewozem towarów, a na śmierć karać paskarzy.

Następnie przewodniczący odczytał nadeszły telegram o wyroku zapadłym w Poznaniu w sprawie masakry kolejarzów.

# Eksperyment spółdzielczy

Tak a nie inaczej należy nazwać organizację spółdzielczą, którą tworzy się już od dłuższego czasu w zagłębiu naftowem Krosno. Zebranie organizacyjne tej nowej instytucyi spółdzielczej odbyło się 21 listopada rb., na którem było obecnych 76 przedstawicieli pracodawców i pracobiorców (do 10 przedstawicieli pracodawców). Reprezentowane były wszystkie ważniejsze okręgi zagłębia krośnieńskiego jak Jasło, Jedlicze, Gorlice, Potok, Krosno i cały szereg drobniejszych miejscowości, gdzie są czyto szyby czy rafinerye nafty. Zebrali się przedstawiciele licznych kooperatyw robotniczych istniejących w zagłębiu krośnieńskiem, jak również reprezentanci okręgowej Rady robotniczej. Na zebraniu położono już podwaliny organizacyjne dla tej nowej instytucyi, która ma nosić nazwę „Zakłady zaopatrywania dla zagłębia naftowego w Krośnie“, a która ma być właściwie związkiem koperatyw robotniczych tegoż zagłębia. Został przyjęty statut i wybrany zarząd i rada nadzorcza. Wspomnieć należy, że te zakłady powstają w miejsce niedoszłego, czy niedorozwiniętego „Apronaftu“, który miał być tą hurtownią aprowizacyjną dla całego zagłębia naftowego w Galicyi, a stał się instytucyą puszczającą naftę na pasek.

Ciekawy jest jednak zakres działalności i skład członkowski tych zakładów. Wedle statutu przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie żywności i innych przedmiotów użytkowych dla osobistych i gospodarczych potrzeb pracowników przemysłu naftowego okręgu krośnieńskiego, tudzież dostarczanie artykułów dla potrzeb przedsiębiorstw.

To znaczy, że zadaniem tych zakładów będzie nietylko zaopatrywanie robotników w potrzebne artykuły, ale równocześnie dostarczanie przedsiębiorstwom surowców czy materyałów potrzebnych do produkcyi, jak wapno, drzewo, deski i t. p. Ze względu na ten zakres działalności określono też odpowiedni skład członkowski. — Wedle statutu zakłady te będą zrzeszały poszczególnych robotników kooperatywy robotnicze i przedsiębiorstwa we. Jednak głos decydujący w tej organi będą mieli robotnicy, gdyż wedle statutu „przedsiębiorstwo, należące do stowarzyszenia posiadać może tylko jeden udział“.

Powstaje więc organizacya bardzo ciekawa i symptomatyczna. Poszczególni robotnicy przyjmowani są dlatego, gdyż dotąd niema kooperatyw we wszystkich miejscowościach zagłębia krośnieńskiego, a zakłady te mają i będą zaopatrywały wszystkich robotników, zajmując się przedewszystkiem rozdziałem produktów zastrzeżonych dla robotników przez umowę zbiorową ze strony przedsiębiorców. Gdyby więc wszyscy robotnicy razem z urzędnikami danego zagłębia zorganizowali się w kooperatywach, to zakłady zaopatrywania stałyby się Związkiem tych kooperatyw, a raczej ich hurtownią i dostawcą technicznym dla przedsiębiorstw.

W ten sposób ta organizacya spółdzielcza wykroczyłaby poza zwykły zakres działalności gospodarczej kooperatyw i ich hurtowni, a zaczęłaby się wiązać z produkcyą i gospodarką kapitalistyczną. Jakkolwiek ta dostawa materyałów dla przedsiębiorstw może być z początku traktowana jako zwykły środek dochodowy wobec ciągle wzrastającego braku kapitałów obrotowych, to organizacyjnie i gospodarczo może to być zaczątkiem wielkiej spólnoty gospodarczej, obejmującej nietylko potrzeby swych członków, ale równocześnie potrzeby produkcyi. Byłaby to ciekawa próba organizowania stopniowo gospodarki kolektywnej, tworzenie instytucyi spółdzielczych, mogących nietylko organizacyjnie, ale i gospodarczo stanąć do walki z kapitałem. A równocześnie jest to ciekawy eksperyment, rodzący się w momencie bankrutowania gospodarki kapitalistycznej i usiłujący bez otwartej chwilowo walki przejmować funkcye gospodarcze w ustroju kapitalistycznym. Bo można sobie postawić pytanie, czy przedsiębiorcy nie zbojkotują tego dostawcy spółdzielczego w chwili większego napięcia walki klasowej, czy z drugiej strony ciało kierownicze tych zakładów będzie w stanie podołać temu nowemu zadaniu zaopatrywania przedsiębiorstw w materyały techniczne? Dalej jest jeszcze inna kwestya, czy zrzeszeni w tej organizacyi członkowie zrozumieją zadanie socyalizacyjne, jakie mają przed sobą i czy pójdą po tej linii tworze-

nia spólnoty gospodarczej i usuwania organizacyi i form kapitalistycznych. Jest to ciekawy eksperyment przenikania gospodarki kapitalistycznej drogą organizacyi spółdzielczej, — który ma jednak tę śliską ścieżkę przed sobą, że może być powrotem do handlarstwa.

Kilka słów należy jeszcze nadmienić o podstawach materyalnych tych zakładów. Statut powiada, że „udziały wynoszą po 10 Mk i wpłacone być muszą gotówką. Każdy pracownik lub przedsiębiorstwo należące do stowarzyszenia posiadać może tylko jeden udział. Spółki i związki (konsumy do stowarzyszenia należące) posiadać mogą jeden udział na 10 członków". Znaczy to, że kapitał udziałowy jest raczej kwestyą formalną aniżeli podstawą tej hurtowni. Oparcie finansowe znajdują zaś te zakłady w milionowych kapitałach odziedziczonych po t. zw. zakładach żywnościowych przy Komendzie naftowej w Krośnie. Komenda naftowa pochodzi jeszcze z czasów austryackich, kiedy rząd militaryzował ważniejsze gałęzie przemysłowe. Miało ono kierownictwo i kontrolę nad produkcyą naftową w zagłębiu Krosno. Komenda ta założyła bok innych magazynów magazyn żywnościowy, który miał zaopatrywać robotników w potrzebne produkty żywnościowe. Magazyn ten istnieje do dziś dnia i zaopatruje w artykuły pierwszej potrzeby wszystkich robotników zagłębia krośnieńskiego, korzystając w dużym stopniu z przydziałów rządowych. Ponieważ prawnie i organizacyjnie była to instytucya nieokreślona, więc robotnicy postanowili ją zastąpić organizacyą spółdzielczą. Zaś dochody, jakie przyniósł ten magazyn przez 3 lata swego istnienia i jego majątek mają być przelane do tej nowej instytucyi. Oprócz tego istnieje jeszcze magazyn materyałowy, który też ma przypaść zakładom zaopatrywania. W ten sposób ta nowa instytucya miałaby jakich 4—5 milionów kapitału obrotowego, wspaniały dom, magazyny i ogród i poważne ruchomości.

Pomijam tu sprawy organizacyjne i statutowe, które tchną może jeszcze trochę duchem spółek akcyjnych. Zwrócić chcę jedynie uwagę na ten symptomatyczny eksperyment, jakiego podejmuje się klasa robotnicza w okręgu krośnieńskim.

Niema tam tak napiętej walki klasowej, jak w innych zagłębiach górniczych Polski. Naogół robotnicy tamtejsi nie odczuwają tak drożyzny i kryzysu kapitalistycznego. Umowy zbiorowe w przemyśle naftowym nie dają robotnikom tyle bezwartościowych banknotów, jak w innym przemyśle, ale za to więcej rzeczy realniejszych: produktów żywnościowych i odzieżowych po cenach prawie że przedwojennych. Stosunki gospodarcze i społeczne kształtują się więc w swoisty sposób i powstające też instytucye przesiąknięte są więcej realnemi dążeniami aniżeli ideowemi hasłami. **J. W.**

# Przegląd społeczny

**Pracownicy zakładów miejskich w Krakowie** wszystkich kategoryi, na odbytem 1 grudnia zgromadzeniu uchwalili jednomyślnie poprzeć wszelkiemi siłami zorganizowanych robotników rolnych w ich walce z reakcyą i zakusami obszarników, usiłujących zniszczyć silną organizacyę zawodową robotników rolnych, która skutecznie walczy o prawa i wyzwolenie ciemiężonej przez reakcyjne obszarnictwo rzeszy proletaryatu rolnego.

**Strejk w fabryce Towarzystwa konfekcyjnego w Krakowie trwa dalej.** Dyrekcya fabryki postanowiła widocznie go złamać licząc na to, że młoda organizacya robotnic nie wytrzyma tej próby w walce o swe słuszne postulaty. Nie pomogą jednak żadne obliczenia kliczki wyzyskiwaczy, gdyż nastrój wśród strejkujących robotnic jest doskonały, a policya sprowadzona do strzeżenia fabryki niema powodu do interwencyi, widząc solidny spokój i powagę u strejkujących którzy dla utrzymania porządku pełnią dyżury strejkowe na ulicy. Możemy więc oczekiwać spokojnie dalszego przebiegu tej akcyi, która w związku z zamierzonem rozszerzeniem krawieckich zakładów wojskowych może skończyć się tem, że pp. Kaden, Malisz, Wachtel i Rostal pożegnają się na zawsze z gronem swych robotnic, idących do zakładów o lepszych zarobkach i samodzielną pracą.

mi zasiądą do maszyn, ażeby wykończyć rozpoczęte dostawy. Zwracamy przy tej sposobności uwagę instytucyom interesowanym w dostawach tej fabryki, ażeby zechciały zapoznać się bliżej z cenami robocizny, gdyż są duże wątpliwości co do rzetelności kalkulacyi i cen stosowanych przez tych panów przy różnych dostawach.

## REPERTUAR

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**
Piątek: „Orlę".
Sobota: „Orlę".
Niedziela po południu: „Pan poseł"; wieczorem: „Orlę".

**Teatr „Bagatela".**
Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Ten trzeci".
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej".
Wieczorem: „Samson i Dalila".
Poniedziałek: „Magdalenki" (nowość).

**Teatr powszechny.**
Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota po południu: „Chata za wsią";
Wieczór: „Bal w Operze".
Niedziela: „Krakowiacy i górale";
Wieczór: „Baby".

**Operetka w Nowościach.**
Piątek: „Prymas cyganów".
Sobota: „Prymas cyganów".

**Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów**
Początek o godz. 8 wiecz.
Sobota: L. Skoczylas: „Ze świata umarłych" (pogadanka o medyunizmie), cz. III.

**Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)**
Sobota: prof. dr Józ. Reiss: Ryszard Wagner i jego reforma opery (z ilustr. muz.).

**Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:**
Piątek: Józef Gorecki: O kształceniu przemysłowo-zawodowem w Polsce.


**Dokumenta wojskowe** zgubiono na nazwisko Baum Samuel, Kraków XII. Kościuszki 21.

**Pokoju umeblowanego** poszukuję do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia pod „Pokój umeblowany" do Biura ogłoszeń Fel. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

**Poszukuję** kilku zdolnych **staniczarek i spódniczarek.** Ul. Grodzka 26, II. piętro

**Flaszki z wody mineral.** kupuje każdą ilość, płacąc najwyższe ceny, fabryka Iskra & Karmański, Kraków, Łobzowska 8.

**Zęby sztuczne** nawet połamane, platynę, złoto srebro kupuje płacąc najwyższe ceny St Feliks, św. Tomasza 17, obok Kloryańskiej, II. p. codziennie od 12—6. Zamiejscowi mogą przesyłać pocztą.

**Gramofon** z płytami w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Serdak i żakiet astrachanowy. Oglądać można: Sebastyana l. 5, I. p. oficyny na prawo między 2—4.

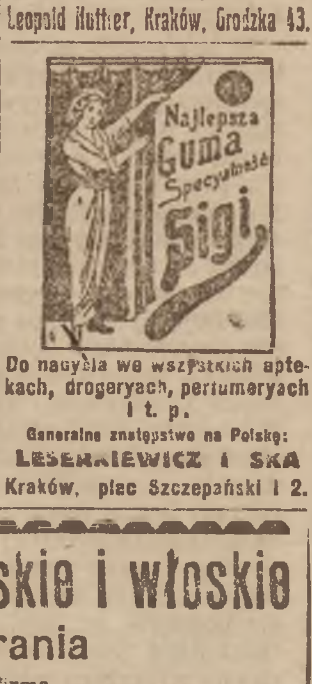
**Chłopca** młodszego do posyłek poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Fel. Stattera, Grodzka 13.

**Piecyk Dauerbrand** w dobrym stanie do sprzedania. Aryańska 5, II. p., drzwi na lewo.

**Zdolnych, uczciwych, zdrowych dozorców** i tylko z dobremi świadectwami, poszukuje Krakowski Zakład Czuwania Kraków, Rynek 22. Zgłoszenia między 3—4 po południu.

**Darmo** otrzyma każdy za 3 połamane płyty 1 całą według wyboru.

**Zapalniczki, kamyki do tychże, baterye oraz towary galanteryjne** poleca w wielkim wyborze hurtownie i częściowo Leopold Hutter, Kraków, Grodzka 43.



**Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i t. p.**
Generalne zastępstwo na Polskę: **LESZKIEWICZ i SKA** Kraków, plac Szczepański 1 2.

**PROMIEŃ**
Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.
5% na dochód Tow. Szkoły Ludowej
FABRYKA: Lwów, Sakramentek 16.

Poszukuje się **kasyera** do większych zakładów przemysłowych w Krakowie-Podgórzu. Pierwszeństwo mają emeryci i inwalidzi z praktyką kasową. Zgłoszenia pod „Kasyer" do Biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 2742

**PODARKI na św. Mikołaja i Gwiazdkę**
Największy wybór przepięknych rzeczy do codziennego użytku i luksusowych. Portfele, torebki, teczki skórzane, fajki (Bryjery), cygarniczki bursztynowe i zwykłe, albumy, bronzy, porcelana i szkło, wyroby srebrne, łańcuszki, medaliki, broszki oraz wyroby z prawdziwego coralu i t. p. poleca
**SKŁADNICA PAMIĄTEK Z KRAKOWA I GALANTERYI** w Krakowie, ul. Karmelicka 6 obok „Bagateli". 2686
Wcześniejsze zakupno ułatwia wybór.

Większe ilości (wagony) **JAŁOWCZAKU** zakupi natychmiast gorzelnia przemysł. Zgłoszenia pod „Jałowczak" do Biura „Prasa", Kraków, ul. Karmelicka 16. 2744

**Mydło angielskie i włoskie do prania** poleca firma **BRACIA ROLNICCY** KRAKÓW, ul. św. Jana 3. Oferty na żądanie.

**Fabryka maszyn rolniczych Oświęcim** poszukuje dla swej kuchni personalnej (350 ludzi) **kucharza.** Reflektuje się jedynie na siłę bezwzględnie uczciwą i fachową. Warunki według umowy. 2736

Jest do objęcia zaraz posada **buchaltera i korespondenta** w większem przedsiębiorstwie fabrycznem w Krakowie-Podgórzu. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty wraz z odpisami świadectw należy składać pod „Pierwszorzędna siła" do Biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16.


Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).